

Ceny ogłoszeń:

za 1000 znaków w 1. i 2. stronie 40 gr. za w. m. 1. i 2. strona 5 lin. w lokale 40 gr. ostrzeżenie 15 gr. awywiad 15 gr. strona 10 lin. drobne 1 gr. za wyraz, dla poszukiwaczy pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr. dla bezrobot. i r. ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia ograniczone trójkolorowe o 100 proc. więcej. Termin druku treść ogłoszeń administratora do odbioru. P. K. O. Nr. 68009.

Redakcja: Szkoła 1 w Łodzi, 138-26, 102-26. Administracja: Karłowicza 2, telefon 183-46. Adres: Łódź, ul. Karłowicza 2. Telefon: 183-46. Adres: Łódź, ul. Karłowicza 2. Telefon: 183-46.

Warunki prenumeraty:

PRENUMERATA miesięczna odbieraniem osobistym w administracji „Echo” 2 zł. 10 gr. Idiosyncrasy do domów 40 gr. Prenumerata w domu 1931 r. prenumerata najmniejsza 4 gr. Prenumerata pocztowa w domu 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (bez zapłaty zgry). Prenumerata z dostawą pocztową 3 zł. 50 gr. Prenumerata zagranicą 4 zł. 50 gr. Artykuły nadane bez oszacowania honorarium uważane są za bezpłatne. Rekopisów nadawców użytych nie odrzuca redakcja niezwłocznie.

Krwawe zajścia w Szanghaju. Dzień żałoby w Chinach.

Nowe zwycięstwo partyzantów.

Szanghaj, 19 września. (Specjalna wiadomość Echa). Wczoraj w całym Chinach obchodzono dzień żałoby z powodu uznania państwa mandżurskiego przez Japonię co Chińczycy uważają za aneksję. Kuomintang urządził w różnych

miastach wiece nawołując do walki z Japonią.

W Szanghaju krążyły gęsto japońskie patrole wojskowe, a sklepy pozostawały pod silną ochroną policji. Koło Nankow Chińczycy rzucili bombę —

dwu Japończyków zostało zabitych. W czasie walk tłumy Japończyków z Chińczykami ośmiu Japończyków odniosło ciężkie rany.

W Mandżurji partyzanci chińscy zajęli po kilkugodzinnej walce kopalnię węgla w Usunie. Według doniesień chińskich podczas walk poległo 55-cu żołnierzy japońskich.

Przed mobilizacją w Nankinie.

Nastroje wojenne rosna.

Nankin, 19 września. Centralny rząd chiński postanowił zorganizować drogą przymusowego poboru specjalną armię, której zadaniem byłoby odebranie Japończykom Mandżurji.

Dowództwo nad tą armią objął marsz. Feng względnie gen. Sen-Si-Szan.

W całym Chinach oburzenie wobec Japonii rosło z dnia na dzień. Szanghajska izba handlowa oraz szereg instytucji o charakterze gospodarczym i przemysłowym wystosowały do rządu nankińskiego żądanie natychmiastowego zerwania stosunków

dyplomatycznych z Japonią. Równocześnie rezolucja kongresu chińskich związków zawodowych domaga się natychmiastowej powszechnej mobilizacji i rozpoczęcia kroków wojennych.

Główna kwatera wojsk japońskich w Mandżurji została przeniesiona do Czang-Czu.

Dowódca floty japońskiej, stojącej przed Nankinem, oświadczył, że w razie jakichkolwiek rozruchów antyjapońskich w tym mieście, zarządzi natychmiast okupację całego Nankinu i okolicy.

Bolszewicy aresztowali matkę i siostrę Gorgułowa.

Moskwa, 19 września. W Stacji Sibińska na Kubaniu aresztowano matkę i siostrę Gorgułowa oskarżając je o systematyczną kradzież zboża z kolektoryw. Zgodnie z ostatnim dekretem grozi im

karę śmierci. Aresztowanie uważane jest za akt zemsty z powodu przedśmiertnych słów Gorgułowa, ichnących nienawiścią do bolszewików.

Zmiany na placówkach dyplomatycznych.

Posel Patek ambasadorem w Stanach Zjednoczonych.

Warszawa, 19 września. Według informacji półrządowej posel polski w Moskwie Stanisław Patek mianowany będzie ambasadorem Rzeczypospolitej w Stanach Zjednoczonych.

Bawiący obecnie na urlopie w Polsce ambasador Tytus Filipowicz uda się jeszcze na krótko do Ameryki

poczem obejmie jedno z bardziej odpowiedzialnych stanowisk. Poselstwo polskie w Moskwie ma objąć minister Julian Łukasiewicz obecny posel w Austrii. Ponadto nastąpią jeszcze inne zmiany

na placówkach dyplomatycznych i w centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Olbrzymi korytarz podziemny pod gmachem więziennym.

Madryt, 19.9. (Specjalna wiadomość Echa). Władze więzienne w Barcelonie wykryły w więzieniu miejskim olbrzymi korytarz podziemny. Podkop miał 50 metrów długości i zaczynał się w jednej z cel, a koń-

czył poza obrębem więzienia. Więźniowie zamierzali wydostać się przez ów podkop na wolność. Korytarz podziemny był doskonale wykonany, wysokość podkopu bowiem wynosiła 1 mtr.

Zawody o nagrodę Gordon-Benneta.



W Zurychu odbędzie się w niedzielę start balonów kulistych o nagrodę Gordon-Benneta. W zawodach uczestniczą dwa balony polskie. U góry: Główna zawodników. U dołu: próbną napelnianie balonów.

Radosne manifestacje w Hiszpanji.



Po uchwaleniu przez kortezy i podpisaniu przez prezydenta Zamorę ustawy o przymusowej parcelacji wielkich majątków ziemskich oraz ustawy o autonomii Katalonii odbyły się w Madrycie olbrzymie radosne manifestacje na cześć rządu centralnego i katalońskiego. W samochodzie: prezydent Katalonii płk. Macià.

Ks. biskup Przeździecki kardynałem?

Warszawa, 19 września. Według pogłosek J. E. ks. biskup Henryk Przeździecki mianowany będzie kardynałem.

Szczegóły krwawej tragedji miłosnej w Częstochowie. Śmiertelne strzały w gabinecie lekarza.

Podporucznik artylerji zabił 17-letnią uczenicę i popełnił samobójstwo.

Częstochowa, 19.9. Wczoraj wieczorem rozegrała się w Częstochowie krwawa tragedia miłosna, ofiarą której padli podporucznik 7 p. art. Zygmunt Wrzesiński, oraz 17-letnia Janina Kahlówna, córka miejscowego lekarza.

Do mieszkania znanego tu i szanowanego d-ra Kahla przyszedł wprost z obiadu żołnierskiego, odbywającego się z racji święta 7 p. a. L. podporucznik tegoż pułku Zygmunt Wrzesiński, nieoficjalny narzeczony

17-letniej Janiny Kahlówny, uczennicy 7 klasy gimnazjalnej. Podporucznik wszedł do gabinetu lekarza, gdzie znajdowała się młoda dziewczyna i zamknąłszy pokój na klucz, strzelił naprzód do Kahlówny, trafiając ją w serce, a następnie pozbawił się życia wystrzałem w skroń.

Strzałów nikt w domu nie słyszał. Usłyszał je

przez otwarte okno przechodzący przez ulicę Dąbrowskiego niejaki Wójcik, stwierdził on, że strzały rozległy się w domu opatrzonym numerem 9, w mieszkaniu doktora Kahla.

Wójcik zaalarmował niezwłocznie dozorcę tego domu

i przy jego pomocy wyważył drzwi wiodące do mieszkania doktora Kahla.

Gdy przybyli do mieszkania oczom ich przedstawił się straszny widok.

Na podłodze leżały zwłoki 17-letniej Janiny Kahlówny, a obok pod-

porucznika 7 p. art. Wrzesińskiego. Na miejsce wypadku przybyły władze wojskowe i policyjne.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że podłożem wspólnego samobójstwa było tło miłosne.

W mieszkaniu doktorstwa nie było nikogo — gdyż doktor wraz z żoną wyjechał. Zawezwani telefonicznie powrócili, i załżali w mieszkaniu tragiczną niespodziankę. Podporucznik Wrzesiński skończył dopiero w noc.

Trzech niebezpiecznych bandytów zawisło na szubienicy w Kowlu.

Łuck, 19 września. Przez sąd doraźny w Łucku na sesji wyjazdowej w Kowlu za napady

z bronią w reku: Dzik Teresko - Terentij lat 30, mieszkaniec wsi Werchy, Semen Oliferczuk lat 21, ze wsi Jajno, Iljaszczuk Pankas lat 20, ze

wsi Werchy skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie Aleksander Miąc lat 43 z woj. lubelskiego na 15 lat ciężkiego więzienia. P. Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok na trzech wymienionych bandytów wykonano.

Dramat miłosny inżyniera. Żona strzeliła do kochanki męża.

Warszawa, 19 września. Wczoraj o godzinie 9-ej min. 30 w bocznej alei parku Ujazdowskiego, Helena Malinowska postrze- liła z rewolweru Olę Mogiłasową.

Lekarz pogotowia stwierdził ranę postrzałową kregostłupa i przewiózł w stanie ciężkim do „Omegi” Malinowską zatrzymał towarzyszący kobie- tom mężczyzna i oddał w ręce policjanta.

Zajście to ma podłoże romantyczne. Mężczyzna, który znajdował się w towa- rzystwie niewiasty był mężem Malinowskiej, z zawodu inżynier. Mogiłasowa przed kilku miesiącami przybyła z Paryża do Warszawy, przyczem nawiązała bliższe stosunki z inżynierem Malinowskim.

Oficjalny dziennik Watykanu propaguje 40-godzinny tydzień pracy przy niezmnieszonych płacach.

Citta del Vaticano, 19.9. W związku z włoską propozycją zaprowadzenia 40-godzinnego tygodnia ro-

boczego, która w dniu 21 bm. pod- dana zostanie pod dyskusję rady Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie, ogłasza „Osservatore Romano” znamienny artykuł poświęco- ny tej sprawie.

Straszna śmierć matki 10-ga dzieci.

Skonała na kilka minut przed powrotem syna z wojska.

Wieluń, 19 września. (Od wł. kor.) — We wsi Hutę Bugajskie — w czasie młocki zboża u gospodarza tejże wsi Romana Maciaszczyka wydarzył się śmiertelny wypadek.

Zatrudniona przy młóccie 48-miolet-

nia Marjanna Włoz — pochwycona zosta- ła przez wał maszyny za suknię. Szar- pięcie było tak nagłe iż nieszczęśliwa upadła całą siłą na klepisko doznając pęknięcia czaszki.

Tragicznie zmarła pozostawiła 10-cjoro dzieci w których najmłodsze liczy 4 lata a najstarszy syn 23.

Najstarszy syn którego matka spo- dziewała się w tych dniach przybył do rodzinnej wioski z wojska w kilka zale- dwie minut po wypadku. Biedna matka nie doczekała się powrotu swego uko- chanego syna.

W sprawie tej policja prowadzi do- chodzenie, celem pociągnięcia do odpo- wiedzialności tych którzy przez niedbal- stwo nie zabezpieczyli odpowiednio miejsc- uchwytnych maszyn.

Śluszość wniosku włoskiego, albowiem w chwili obecnej szczegól- nie wskazaniem jest, zredukowanie smutnej 25-cio milionowej armii bezrobotnych całego świata. „Osser- vatore Romano” jest zdania, że wniosek powinien być rozpatrzony w formie podanej przez Włochy, t.j. przy zachowaniu uposażeń, przewidzianych dla 48-godzinnego tygodnia roboczego i wypłacanych dotychczas. Kończąc wspomniany dziennik życzy włoskowi, by został w całości przyjęty.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.01, w płaceniu 8.00; dolar złoty w żądaniu 8.04, w płaceniu 8.03; funt angielski w żądaniu 31.10, w płaceniu 31.00; rubel złoty w żądaniu 4.64, w płaceniu 4.63; marka w żądaniu 2.11, w płaceniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35.00.

DZWIĘKOWE

„GRAND-KINO” otwarcie sezonu Dziś rewelacyjna premiera!

Dr. Jekyll i M. Hyde

Dramat rozdwojonej osobowości na tle noweli L. Stevensona. Reżyserji: Roubena MOMOULIANA twórcy „Wielkomięskich ulic”.

Nareszcie od dziś na ekranie. Film, który stał się największą sensacją kłnową. Film, przewyższający wszystko dotąd widziane

W roli głównej: Genjalny artysta FREDERIC MARCH oraz partnerka CHE VALIERA — MIRIAM HOPKINS... Nad program: Dźwiękowa groteska rysunkowa Fleischera i aktualności krajowe

Zaburzenia w Liverpoolu. 27 bezrobotnych odniosło rany.

Liverpool, 19 września. W dniu wczorajszym doszło tu do krwawych starć policji z bezrobotnymi, demonstrującymi przed magistratem i państwo-

W więzieniach sowieckich przebywa jeszcze kilka tysięcy Polaków.

Warszawa, 19 września. Świadczenie odbytej przed kilku dniami wymiany więźniów między Polską, a Sowietami podają szereg bardzo ciekawych i wzruszających szczegółów o przeżyciach naszych męczenników przybyłych z Sowietów.

Początkowo byli umieszczeni w barakach ogólnych razem z więźniami kryminalnymi, a dopiero od kilkunastu miesięcy udało im się wywalczyć wspólny barak.

Jeden z nich Konstancy Weryho nie do czekał się wyzwolenia, gdyż przed wywiezieniem go do Polski zmarł na gruźlicę, której nabawił się w więzieniu.

Z opowiadań przybyłych dowiadujemy się strasznych szczegółów. I tak mnóstwo jeszcze Polaków przebywa dotąd w więzieniach sowieckich.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Rząd angielski ogłosił obszerną deklarację w sprawie niemieckiej noty dobrojeńowej. Anglia przyrzeka Niemcom swoje poparcie podczas obrad konferencji rozbrojenio-

(-) W dniu wczorajszym nastąpiło w Rzeszowie w obecności p. Prezydenta Rzeszkiej i p. Marszałkowej Piłsudskiej uroczyste odsłonięcie pomnika p. k. Leopolda Lisa-Kuli wykonanego przez artystę rzeźbiarza prof. Wątkę.

(-) Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeszkiej o pomocy bezrobotnym magistrat łódzki wydał polecenie gazowni by z dniem 15 b. m. dopływano do rurociągów na zużycie gaz 5 proc. dla bezrobotnych.

(-) Opodatkowane jest zużycie gazu dla wszelkich celów domowych, przy czym podatek dołożony będzie już w rachunku za obecny miesiąc.

(-) Pajbianie obchodzili wczoraj 50-lecie istnienia straży ogniowej. O godz. 9-ej odbyły się pokazy. Po ćwiczeniach msze polowa celebrował J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki.

(-) Komisarz Marcin Andziak został zamianowany kierownikiem X komisariatu.

Rejestracja rocznika 1914.

Jutro, t. j. we wtorek dnia 20 bm. obowiązani są zgłosić się do rejestracji mężczyźni urodzeni w roku 1914, zamieszkałi na terenie II kom. pp. na litery T U W Z Ż.

Wyplata państwowej zapomogi doraźnej za m. wrzesień.

Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w czwartek, dnia 22 września 1932 roku, rozpoczyna się wyplata państwowej zapomogi doraźnej za miesiąc wrzesień 1932 roku dla bezrobotnych, którzy posiadali rodzinę na wyłączeniu z ubezpieczenia, a zgłosili się do biura Urzędu przy ul. Żeromskiego L. 44 i zostali uprawnieni do zapomogi.

Stawki zapomogowe wynoszą dla bezrobotnych, posiadających rodzinę składającą się z: 1) ponad 5 osób — zł. 30 miesięcznie, 2) do 5 osób — zł. 24 miesięcznie, 3) do 2 osób — zł. 15 miesięcznie.

Wyplata odbywać się będzie w lokalu Urzędu Zasiłkowego przy ulicy Żeromskiego Nr. 44, od godz. 9 do 14 według następującego porządku: Czwartek 22 września 1932 roku litery A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K, L, E.

Piątek 23 września 1932 r. litery: M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z, Ż.

OTWARCIE „CYRULIKA” W GMACHU „SCALI” Śródmiejska 15

Nareszcie Łódź otrzymała teatr, który całkowicie zaspokaja najwybredniejsze nawet gusta. Jest nim literacko artystyczny teatr rewii „Cyrulik” Program otwarcia: „Zaczynamy gościć” przeszedł najsmielsze oczekiwania Dosko-

Nowe odkrycia geologiczne w Polsce. Węgiel brunatny i nafta.

Warszawa, 19 września. W szeregu miesięczni Polski dokonano z ramienia Państwowego Instytutu Geologicznego badań geologicznych. Badania te prowadzi 34 geologów. W kilku wypadkach badania te zostały uwiecznione pomyślnym rezultatem.

Odkryto mianowicie węgiel brunatny i ślady nafty. Węgiew brunatny znaleziono w miejscowości Cymetowo w województwie kieleckim, gdzie złoża są dość blisko powierzchni i nadają się do produkcji gazu kopalnianego.

Dla ustalenia znaczenia tego odkrycia wyjeżdża na miejsce wicedyrektor instytutu p. Czarnowski. Na ślady ropy natrafiono w kilku miejscowościach na południu od Borysławia, gdzie dotychczas nie prowadzono eksploatacji.

Poszukiwania prowadzone są metodą geofizyczną przez geologów, którzy poprzednio odbyli studia w Stanach Zjednoczonych dla zapoznania się ze stosowanymi przez przemysł amerykański nowymi metodami poszukiwania ropy.

Ścisłe wyniki nowych odkryć będą ustalone później jesienią.

Najlepsze choć najhałaśliwsze... Przetarg na dostawę kostki granitowej.

Łódź dnia 19 września. W tej chwili Magistrat m. Łódź przeprowadza przetarg na dostawę 6.000 tonn regularnej kostki granitowej. Kostka częściowo zużyta zostanie przez Magistrat w roku bieżącym, częściowo zaś w roku przyszłym.

W najbliższym czasie rozpoczyna się robota dookoła ułożenia chodników na jezdniach dla przejścia pieszych i dla wybudowania zostanie szereg wjazdów do bram, które w obecnym stanie są niedostępne dla koni i wozów.

W przyszłym roku wczesną wiosną, Magistrat kostką granitową wybuduje cały szereg ulic w śródmieściu.

Wagony z popielniczkami. Usprawnienie wentylacji w wagonach przyczepnych.

Łódź, dn. 19 września. Jak wiadomo zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Komunikacji — dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej zezwoliła na palenie tytoniu w ostatnich wagonach przyczepnych.

Inowacja ta wszakże wymaga pewnych uzupełnień w wyposażeniu wagonów przyczepnych. Brak popielniczek oraz odpowiednich wentylatorów, któreby usuwały dym z wagonów,

Smutna wycieczka do lasu. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

ŁÓDŹ 19 września. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych na ulicy Piotrkowskiej została przejechana przez samochód 27-letnia Ira Naujberg. Ofiarą wypadku odniosła ogólne ciężkie obrażenia ciała.

W lesie na Mani usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jedyni 27-letnia Stanisława Szulca, niewiadomego miejsca zamieszkania. Zażewany lekarz po udzieleniu pomocy przewiózł desperatkę do szpitala Przemysłu Rolniczego i Leśnego przy ulicy Podleskiej.

W bóje przy ulicy Zagajnikowej odnieśli ogólne obrażenia ciała 30-letni Bronisław Mroczek zamieszkały przy ulicy Górnej 37 oraz 29-letni Leon Walczak, niewiadomego miejsca zamieszkania. Pomocy udzielił im lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Dojazd tramwajem Nr. 3.

LECZNICA chorób oczu ze stałymi lekami DOKTORA DONCHINA

ul. Piotrkowska Nr. 90, tel. 221-72. Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc. także chorób przyrodzonych. 9-11 i od 4-7 i pół.

Wynajdywanie wody

Po co traćcie czas i pieniądze na kopanie w niewłaściwych miejscach studni — można znaleźć wodę — żelazistą, żgla i t. d. A dobra woda to zdrowie. Każdy kto buduje studnię niech zwróci się przedtem o poradę do J. Komorowskiego Łódź, Piotrkowska 261 WYNAJDYWANIE ŹRÓDEŁ METODĄ ELEKTRO-CHEMICZNĄ.

Studnie o wielkiej ilości wody!!! Niezbędne dla każdego racjonalnego gospodarstwa! Zasilanie stawów wodą — ważne dla p. p. młynarzy, !!! STUDNIE ARTEZYJSKIE !!!

POWRÓCIŁ Karol Trinkhaus

członek Z. N. CH. w Polsce i U. I. C. w Paryżu KANCELARJA SZKOŁY TAŃCA ul. ANDRZEJA 17 tel. 207-91, przyjmuje zapisy do grup i oddzielnych lekcji codziennie do 11-1 do i 5-10 wiecz.

DOKTOR REICHER Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Poludniowa 28, tel. 201-93

DR. MED. NIEWIAŹSKI ul. Andrzejka 5. Tel. 159-40

DOKTOR NITECKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. NAWROT 32, tel. 213-18

DR. H. WOLKOWYŃSKI Powrócił Cegielniana Nr. 4, telefon 216-90.

Dr. med. MARKOWICZOWA powróciła Zawadzka 14 tel. 166-35

DOKTOR H. LUBICZ Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Cegielniana 7, — telefon 141-32

DR. MED. S. NEUMARK Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. MONIUSZKI Nr. 5. TEL. 170-50.

Dr. med. S. WARSZAWSKI powrócił Choroby wewnętrzne. Specjalność żelazka i kisielca KILINSKIEGO 86, TELEFON 109-23.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ choroby skóry i włosów SZKOŁA KOSMETYCZNA zatwierdz. przez władze państwowe Dr. med. Lewinsonowej

DR. HELLER Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. przeprowadził się na ul. Taugulfa 8. tel. 179-89

DOKTOR N. RÓŻANER Narutowicza 9, Tel. 128-98 Choroby: weneryczne moczopłciowe i skórne.

Dr. med. H. KLACZKOWA położnictwo i choroby kobiece Piotrkowska 99 tel. 213-66

DOKTOR J. SOŁOWIEJCZYK Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe powrócił PIOTRKOWSKA 99, TEL. 144-92.

DOKTOR T. KANTOR Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Ewangelicka 2, tel. 129-45.

DOKTOR KLINGER spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne) ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.

DR. ZIOMKOWSKI ul. 6 Sierpnia 2. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

METRO Dźwiękowe Kino-Teatry DZIS PREMIERA

ADRIA

Po raz pierwszy w Łodzi. Najnowsza produkcja 1932-33 r. Laura La Plante w sensacyjno-salonowym filmie p. t. MIŁOŚĆ PORUCZNIKA (Arizona) Nad program: Farsa dźwiękowa z Cobnem w roli głównej.

200 klm. od Charbina. Prawdziwa Mandzurja. Skomplikowana podróż.

Imienno we wrześniu.

Odkąd trwają walki o Mandzurję, tę kość niezgody pomiędzy Japonją a Chinami, słyszy i czyta się zawsze, że coś się dzieje w Imienno. Jeżeli wierzyć można miejscowej prasie mandzurskiej, niema dnia niemal, by nie odbywały się tam walki, a już conajmniej potyczki pomiędzy Japończykami a Chińczykami. Użykaliśmy więc pozwolenie udania się do Imienno pociągami japońskimi, wiozącymi posiłki i umunięci.

Podobnemu odjazdowi towarzyszyły zwykłe ceremonie. Gdy o świcie przybyliśmy na dworzec charbiński, żołnierze byli już ulokowani w wagonach. Sam układ konwoju przedstawiał się imponująco: na przodzie pancernik, wyprzedzająca pociąg o kilkadziesiąt metrów, za parowozem szereg pancernych wagonów, ozdobionych kopułkami, z których sterczały mitraliży, a za nimi mi dopiero przedziały dla wojska.

Na peronie znajdował się generał w mundurze koloru khaki ze skromnymi odznakami dwóch malych gwiazdek na wąskich ramionach. Otaczało go kilkadziesiąt oficerów. Dla nas, ludzi nieprzyzwyczajonych do różniczkowania twarzy Azjatycznych, wydawali się wszyscy braćmi sjamskimi co do rysów, mundurów i postawy.

W okresie pół godziny, dzielącym nas od odjazdu, po peronie krążyły grupy osób, krewnych lub znajomych odjeżdżających żołnierzy.

Były nawet gojsze

w barwnych szatach. Mijały generała drobni kramki, stukające podszewkami drewnianego obuwia. Każda z nich składała mi głęboki ukłon, na który odpowiadał z powu-
ga.

W chwili, gdy pociąg ruszał, tłum, stojący na peronie, zamilkł nagle i znieruchomiał, a potem zgiął się w niskim, długotrwałym ukłonie. Podobny „kowitz” (po kłonie) jest — jak wiadomo — rzeczą bardzo powszechną u Japończyków. W danym momencie jednak wywarł na nas wrażenie grobowe i przynębiające — — —

W wagonach panował niebywały ścisk ludzi, bagażu i bagażu. W przedziale znajdowały się z każdej strony po trzy ławeczki drewniane — jedna nad drugą — na których nie było jednego centymetra miejsca wolnego. Przez przepisowego ekwipunku każdy żołnierz wioził z sobą liczne paczki, owinięte w jedwabną bibułkę, a związane tak lekko, iż co chwilę spodziewać się było można posypania się na głowę

konserw lub bibelotów.

Podróż z Charbina do Imienno na przestrzeni dwustu kilometrów trwała około ośmiu godzin. Pomimo częstych najazdów bandytów ziemia jest wszędzie uprawiona, przynajmniej w pobliżu toru. Niestety widziałem na drodze wiele ruin i zgliszcz — ślady okropnego zaiste bandytyzmu, jaki w tych

stronach panuje, niszcząca dorobek pracowni tej i spokojnej ludności.

W samym Imienno, jak we wszystkich miastach, położonych wzdłuż mandzurskiej linii kolejowej, ludność składa się z 30,000 Chińczyków i Rosjan, w liczbie tysięcy, którzy osiedlili się w pobliżu dworca. Chińczycy mają własne dzielnice, gdzie przechadzać się można całymi godzinami i nie spotkać jednego bodaj Europejczyka lub Amerykanca. Są to Chiny i kraj dżiwsze i barzo odrębne od tubylnych dzielnic Szanghaju i Hongkongu.

Główna ulica Imienno przedstawia się jako ubita aleja, szerokości pięciu metrów, z parterowymi domami z cegły lub gliny, ozdobionymi barwnymi rysunkami, sztyldami z żelaza lub drzewa ze strzliwymi smokami i również okropnymi żabami, wydającymi się tworami jakiegoś chorego mózgu. W alei tej niegdyś mieszkali zamożniejsi kupcy, lecz stale napadani bandyckie wyrogo wuły ich stały do bardziej bezpiecznych miast, jak Charbin, Mukden, Czangczun i inne. Przed wyjazdem jednak, kierując się filozoficzną rezygnacją i przewidywaniem dłuższej nieobecności,

kazali zamurować wszystkie otwory swoich domów.

Doznaje się dziwnego wrażenia wieczorem w tych wąskich, opustoszałych ulicach, pozbawionych ruchu i mieszkańców.

Wobec tego jednakże, iż nasuwa się konieczność zaopatrzenia pobliskich wsi, powstał handel uliczny na stoiskach, ciągnących się podczas dnia długim szeregiem pod murami opustoszałych domów. Prócz przedmiotów codziennego użytku sprzedaje

się tutaj różne dziwaczne rzeczy: uprzęż wielbłądzą, gdy niema tu ani jednego wielbłąda, oryginalne kompasy, ukazujące południe zamiast północy, a przedewszystkiem całe masy połumianych guzików. Budują je den zapewne wie, do czego przydać się mogą! Prócz tego handlu przeróżnych rupieci, jest i handel poważny: gotowej konfekcji na modłę krajową, narzędzi, ziarna itd.

Są także kuchnie przenośne, gdzie powstają rozmaite potrawy, których wygląd i smak trąga wszelkiej domysłowości. Jedno tylko stwierdzić można, że nigdzie na świecie nie zobaczy się mięsa bardziej krwawego, poszarpanego, jakby torturowanego.

Jest wszystkiego potrochu na ulicach Imienno:

są sprzedawcy leków w słoikach, ustawionych długim szeregiem na półkach, handlarze zwierzyny z żywymi żabami w ciastnych klatkach, magicy, mówcy, popisyjący się opowiadaniem ciekawych historii, słuchani całymi godzinami przez zaciekawioną publiczność.

Pomiędzy stoiskami stale krążą kulisy, ubrani w długie bluzy błękitnego koloru lub krótkie kurtki i wystrzępione spodnie. Poruszają się bez pośpiechu, żując ziarna słoneczników lub od czasu do czasu oszczędnie pykając fajkę. Dookoła grup publiczności snują się tragarze, kołysząc na stumieniu owalne deski, zastępujące tutaj pręt bambusowy, z przymocowanymi do niej kulistymi koszami. Jest to czynne, pełne gwaru rojowisko ludzi, wobec którego powstaje pytanie, czy orjątną się w walce, jaką rozpętano dookoła nich? — — —

Wysocki.

Gwiazdy z Holywood w Europie.



1) Liljana Gish, choruje na serce i przybyła do Europy na kurację. 2) Słynny francuski elegant ekranu Adolf Menjou zwiędza podczas urlopu stolicę Europy. Na zdjęciu widzimy go pytającego o drogę w Berlinie.

Miód w cysternie lokomotywy.

Niebywałe historie na kolejach sowieckich.

Przed kilku dniami na łamach „Kölnische Zeitung” ukazała się korespondencja o stosunkach, panujących na sowieckich kolejach.

Zdarzyło się m. in. iż na pewnym odcinku drogowym w okolicach Moskwy tabor kolejowy zamiast smaru używał przez szereg miesięcy dziegciu, dzięki czemu kilkadziesiąt wagonów i ponad 20 parowozów okazało się

nie do użytku.

Stało się to dlatego, że ktoś przez omyłkę nakleił na bezkach z dziegciem nalepki z napisem „olej mineralny”.

Obecnie same pisma sowieckie podają wprost nieprawdopodobny fakt, który miał miejsce przed tygodniem na stacji Ursatjewskaja Środkowo-Azjatyckiej kolej państwowej. Lokomotywy tej kolei opalane są ropą naftową, a st. Ursatjewskaja należy do tych punktów, gdzie lokomotywy, zaopatrywane są w paliwo.

Pewnego dnia na stację przybyły dwie cysterny z ropą, która momentalnie przepompowano do wielkiej cysterny stacyjnej.

Wkrótce na stację przybył ekspres środkowo-azjatycki, przepełniony turystami i dygnitarzami sowieckimi. Parowóz odczepiono od pociągu i skierowano na tor pod cysternę. W kilka minut odpowiednia ilość paliwa została przepompowana, maszynista puścił w ruch dźwignię i parowóz po przebyciu kilkunastu metrów stanął.

W żaden sposób maszynę nie można było

puścić w ruch.

Na parowóz wgramolił się naczelnik stacji, za nim jego zastępca, po tym telegrafista... Słowem, wszyscy, nie wyłączając grafisty. Słowem, wszyscy, nie wyłączając

Wreszcie przyszło kilku pasażerów. Zaczeli oglądać maszynę, czyścić, smarować koła, dmuchać, do najbardziej niewinnych dziur, ale nic z tego.

Jeden z przygodnych widzów stacyjnych wszedł na cysternę parowozu i otworzył kłapę wsunął rękę, aby sprawdzić czy jest wogóle tam paliwo. Po umoczeniu reki w ropie, ów obywatel zapalił zapalniczkę, lecz ropa ani myślała się palić. Spróbował ropy na języku i zaczął się śmiać.

— Ależ nigdy w życiu wasz parowóz nie ruszył! Bo to nie jest ropa — tylko... miód!

— Co za głupstwa, pleciesz, towarzyszu! — krzyknął, znajdujący się pod ten drem naczelnik stacji.

Ekspertwa turystów i dygnitarzy „ustaliła” niezbitcie, iż do parowozu napompujano 1000 litrów miodu!

Wzwane powołanie GPU aresztowało cały personel stacyjny, a pociąg pośpiesznie zaopatrzony w miód spóźnił się o dwie doby.

Egzekutor w mieszkaniu gwiazdy.

Przykra niespodzianka Głorji Swanson.

Podczas, gdy znana i uroczą gwiazdą filmową Gloria Swanson odbywała podróż dookoła świata — do jej mieszkania w Los Angeles zawiązał egzekutor, który zajął i wytransportował całe urządzenie mieszkaniowe, wartości kilkuset tysięcy dolarów.

Po powrocie z wywczasów, p. Gloria zastanie w swym luksusowym po-

przednio mieszkaniu tylko jeszcze jedno,

łóżko, stół i umywalkę.

Jak się okazuje, zajęcia dokonał komornik z polecenia jednej z większych firm nowojorskich, która uzyskała egzekucję sądową na inwentarzu mieszkaniowym artystki z powodu niespłacania przez nią należnych rat.

75 minut w Białym Domu.

Prezydent Hoover zaprosił wszystkich fotografów Waszyngtonu.

Walka wyborcza w Stanach Zjednoczonych obfituje zawsze w wiele momentów humorystycznych. Herbert Clark Hoover, trzydziesty prezydent St. Zjednoczonych, a obecnie kandydat partii republikańskiej ma również poczucie tego humoru. Ten mąż stanu, który znany był z tego, że nie dopuszczał do siebie fotografów, nagle zaprosił do swojej willi podmiejskiej wszystkich fotografów Waszyngtonu i dał się zdjąć w najróżniejszych pozach.

Wolno im było pracować, zreszta nie dłużej niż 75 minut. Były więc następujące zdjęcia: Hoover z żoną na ławce w ogrodzie. Hoover gładzi psa, Hoover łowi ryby, Hoover z małżonką podziwia wodospad. Pani Hoover robi robotę. Potem prezydent znikną na chwilę i wraca w stroju do konnej jazdy, by powozać do fotografii z podpisem: „Nasz pre-

zydent jako sportowiec”. A dalej fotografie: Hoover w kapeluszu, Hoover bez kapelusza.

Zrazu nie rozumiano nagłej fotograficznej manji Hoovera, ale wszystko się wyjaśniło.

Okazało się, że kandydat partii demokratycznej Roosevelt pokazywał się we wszelkich możliwych pozach na filmie. W ten sposób kandydaci wkładają się w łaski ludu.

Wobec tego republikanie nie mogli pozostać w tyle za demokratami... Hoover zaangażował fotografów Roosevelt będzie zreszta obiedzał osobliście Stany Zjednoczone i wygłaszał mowy, a Hoover zostanie w Waszyngtonie i będzie tylko przemawiał przez radio.

Charakterystyczne jest to, że zarówno jedna partia, jak druga, jest jednakowo pewna swego kandydata.

DJABEL KUSI

Powieść amerykańska.

VIRGIL MARKHAM

35 Przedruk wzbroniony.

STRESZCZENIE POZATKU.
Naczelnik więzienia w Franklinie otrzymał paczkę oryginalnych listów, pisanych przez młodą dziewczynę, podpisującą się pseudonimem Pat de starszego od niej młodzieńca, którego nazwał Dubroskym.

Gdy zainteresowane listami doszło do zeznania, otrzymał zaproszenie do bogatego od czasów szkolnych niewdzięcznego kolegi Aldricha, który mu polecił wyszukać autorkę listów i skarb zakopany przez Dubroskiego. Naczelnik więzienia przyjął misję i obiecał, że postara się, aby go z posady wyrzucano.

Po kilku awanturach w więzieniu przyjeżdża jego dymisja. Rozpoczął poszukiwania w Nowym Jorku. Uwagę jego zwrócił pasażer w kraclastych spodniach. Wsiadł do taksówki i pojechał za nim.

W pogoni za nim i jego bogdaną wślizgnął się do zakonspirowanego lokalu przestępców.

Spotkał tam poznanego już dawniej wśród przestępców groźnego bandytę Raffy Guka, który go znał pod pseudonimem Fultz. Guk polecił mu śledzić niejakiego Masona, obecnego wzmianki pomóc mu w jego poszukiwaniach. W śledzeniu Masona miała „Fultzowi” pomagać kochanka Guka.

Raffy Guk kazał Fultzowi wykraść Masonowi kompromitujące zdjęcie fotograficzne.

W mieszkaniu Masona natknął się na rezydentkę hrabini Steifert, która również poszukiwała tajemnic Masona.

Nagle powrócił Mason, którego Fultz i hrabina śledziła i ukrywała.

Mason wyjął jakieś papiery z kryjówki i uciekł na ulicę, zanim Fultz zdolał go pochwycić.

Mason uciekając taksówką wpadł do rzeki

położenie, bardziej odpowiadające powadze śmierci.

Nagle przypomniał sobie, że Lina Cabven, przyjaciółka Józefiny, była morfistką. Wobec tego w sypialni tej ostatniej mogła być morfina, ten najlepszy środek na rany i ciężkie obrażenia, jak się to okazało w czasie wojny.

Wszedłem szybko do modernistycznego pokoju, który miał tę zaletę, że nie zawierał wielu schowków i zaraz w pierwszej szufladzie toalety znalazłem to, czego szukałem.

Zrobiłem Stemholzerowi trzy zastrzyki w lewe ramię i ampulka wypróżniła się do dna.

Następnie przewiązałem mu rany dwiema „czystymi” chustkami do nosa, znalezionymi w sypialni. (Z antyseptycznego punktu widzenia byłem mordercą). Więcej — cóż mogłem zrobić więcej?

Godzina zmalała do trzech kwadransów i jeszcze nie pomyślałem jak się wyknąć z nastawionej pułapki.

Na chwilę opanoła mnie gwałtowna chęć ucieczki, jak najdalej od ciała. Naturalnie była to panika. Jak już powiedziałem, zorientowałem się w sytuacji od pierwszej chwili. Ucieczka nie przydałaby się na nic, a zawiadomienie policji równałoby się samobójstwu. Zresztą byłem pewny, że ktoś się tem zajmie.

Z głębokiego zamyślenia wyrwał mnie odgłos kroków i szczerk kłanek. Poznałem odrazu, że to Józefina wracała do domu i wyszedłem do hallu, w którym właśnie rozbłysło światło.

Była wzdyszana od szybkiego biegu, gdyż uciekała przed deszczem i na jej futrzanym kołnierzu błyszczały brylantowe kropelki. Spojrzała na mnie ze zdziwieniem i jak mi się wydało z radością.

Położyłem jej rękę na ramieniu i rzekłem możliwie spokojnym głosem:

— Nic, mała. Powiem ci, skąd się tu wziąłem, ale przygotuj się na niemila niespodziankę. W tamtym pokoju stał się wypadek. — Pokazałem pokój, w którym leżał Stemholzer. — Stemholzerowi — dodałem szybko, widząc jej poruszenie. — Ale mało mam czasu...

Pamiętam, że ręce jej znieruchomiały w trakcie zdejmowania rękawiczek, pierś podniosła się szybko, urywanym oddechem a oczy, które zatrzymały się na moich skrawionych palcach, spoczywających na jej rękawie, zajaśniały gorączkowym blaskiem.

— Ty, Terry? — zapytała, rozchylając dzieciennie usta i otwierając szeroko oczy.

— Nie, ale ja będę za to odpowiadał, jeżeli — jeżeli ty mi nie pomożesz. Nie odpowiedziała. Ścisnąłem ją kurczowo za ramię.

— Stracę pięć minut, ale powiem, jak się to stało. Nie rozbierej się. To może zaoszczędzić czasu. Czy mi uwierzysz? Uwierzysz, prawda?

Nie zdzierając badawczych oczu, z mej twarzy, szepnęła.

— Tak, Terry, wierzę ci... Ale kto cię chce wyspać? — zapytała szybko.

— Zgadnij! — odparłem, pokazując jej list, podpisany przez „S”. — Pismo Sabatiego, prawda? Dostałem to o wpół do siódmej.

Na wzmiankę o Sabatinie Józefina odrzuciła głowę w tył i rzekła z gniewem i pogardą:

— Raffy!... Raffy jest pies.

— Co mówisz? — zapytałem, nie chcąc, żeby mi się zaczęła rozwodzić nad jakąś prywatną urazą. — Co takiego?

— Nic. Zrobił mi dziś afront, chole-
ra!

Oczy jej rzucały płonienie. Pomyślałem, że mogło to mieć związek z intrygą i rzekłem:

— Opowiedz mi szybko jak to by-
ło.

— Zadzwoń w południe, że się spotkamy. Mieliśmy być na obiedzie u Franca, a potem iść na „Raz w życiu”. Powiedział, że bym się nie przebiecrała. U Franca niema strojów. Kiedy tam przybyłam, kelner wręczył mi list od niego. Zawiadał, że na obiad nie przyjdzie, więc, że bym na niego nie czekała i że bym potem pojechała do teatru, to on się może pokaże.

— Czy zachowałaś ten list? — zapytałem skwapliwie.

— Nie podarłam go na kawałki i bilety także i wdeptałam w podłogę. Wszyscy patrzyli na mnie jak na wariatkę, ale djabli im do mnie. Wróciłam do domu, nie miałabym ambicji, że bym...

— Nie mam ci tego za złe — rzekłem cicho, przerywając potok jej wynomy. — Szkoda tylko, wielka szkoda, że nie zachowałaś tego listu. Teraz rozumiesz, dlaczego Raffy wyprosił cię z domu i dlaczego nie stawiał się tak, jak obiecał. Czyje jest to pismo? Jego?

Potrząsnęła głową.

— Nie. Prędzej Walla. Mam od niego jeden list.

Opowiedziałem jej, że byłem u Raffy'ego w nocy w domu i nie zastałem go i że potem udał wypadek z nogą. Następnie wyrecytowałem pośpiesznie zdarzenia ostatnich dwóch godzin. Słuchała z opanowaną twarzą i tylko na wzmiankę o Sabatinie, zaczęła mocno usta. Czulem, że mi wierzyła.

Kiedy skończyłem, zapytała cicho z pobladłą twarzą:

— Co teraz zrobisz, Terry?

— Jeszcze nie wiem. Czy odważysz się tam wejść?

— Dlaczego nie — odpowiedziała pogardliwie i pchnęła drzwi. Myślałem w pierwszej chwili, że upadnie i chwyciłm ją za ramiona. Ale wyrwała mi się i krzyknęła z oczami w ogniu:

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Komisja rozjemcza, powołana dla ustalenia ceny za prąd elektryczny uchwałała na ostatnim posiedzeniu, że miasto powinno przedstawić konkretny wniosek w sprawie żądanej obniżki taryfy jeszcze przed złożeniem przez Elektrownie materiałów niezbędnych do określenia dokładnej taryfy, jaka powinna być stosowana w stolicy. Przedstawiciel miasta w komisji przygotował już wnioski, które w najbliższych dniach przedłożone będą komisji, po czym zostanie wyznaczone następane posiedzenie komisji. Jak się dowiadujemy, wysokość żądanej przez miasto obniżki będzie dość znaczna.

W marcu r. b. wprowadzono w Warszawie w dorożkach konnych taryfę opłat taksonometrycznych tytułem próby na okres 6 miesięcy t. zn. do 15 września r. b. Wprowadzenie tej taryfy nastąpiło na skutek wystąpienia pewnej nielicznej grupy właścicieli dorożek konnych, którzy motywowali swe starania spadkiem frekwencji na tle wyzysku pasażerów ze strony powożących, a zwłaszcza pasażerów z prowincji i z zagranicy. Zarząd miasta potraktował przychylnie to wystąpienie, i jak obecnie wynika z dobrym skutkiem, ponieważ niewielka liczba dorożek konnych z licznikami (około 20) cieszy się stałą frekwencją publiczności, która używa je bardzo chętnie.

Dla poparcia artystycznych poczynań Opery Warszawskiej, Towarzystwo Opery Narodowej zainicjowało akcję, zmierzającą do wzbudzenia w społeczeństwie możliwie największego zainteresowania przedstawianymi operami, co ożywi frekwencję publiczności. W tym celu odbywać się będą w Teatrze Wielkim dwa razy miesięcznie (w czwartki) specjalne przedstawienia, obejmujące premjery i wznowienia arcydzieł operowych. Przedstawienia te, ujęte w cyklach po 6 widowisk, tworzyć będą abonament, na który bilety sprzedawać będzie T. O. N. Zarząd Opery Warszawskiej, który w bieżącym sezonie nie będzie wydawał indywidualnych żniźek przy nabyciu biletów, upoważnił T. O. N. do udzielenia swym członkom ulgi przy nabyciu biletów w wysokości 25 proc. Bilety ulgowe sprzedawać będzie, przyjmując zapisy na członków towarzystwa, biuro T. O. N. Opłata miesięczna rzeczwiściego członka T. O. N. wynosi od 50 gr. wwyż, co ułatwi nawet niezamożnym nabycie biletów ulgowych na przedstawienia operowe. Wprowadzenie omawianych żniźek przyczyni się z jednej strony do rozwoju Tow. Przejściół Muzyki i Opery Narodowej, z drugiej zaś strony wpłynie dodatnio na wzrost frekwencji widzów w teatrze Wielkim. Ponadto obydwie instytucje postanowiły współdziałać łącznie w tworzeniu funduszu przeznaczanego na budowę gmachu Opery Narodowej w Warszawie.

Miljony ryb zatruty się wodą w rzece Brynicy.

Z Katowic donoszą: Wczoraj rano cała rzeka Brynica od Przelajki w dół, zabiegała się formalnie rybami, które jak stwierdzono, zostały zatrute odpływami z państwowej fabryki w Chorzowie Setki przygodnych rybaków rzuciło się

łowić ryby rekami, przyczem niektóre z nich, przełożone do świeżej wody z wodociągów, ożyły.

Woda w rzece, aż po Sosnowiec przybrała jakiś niebieskawy odcień,

a zatrute ryby znajdowano na całej długości rzeki.

Zniszczono miliony ryb, zwłaszcza śarabku, tak, że obecnie w tej części rzeki, ryby nie znajdują się ani na lekarstwo.

Jak nas informują, kilka pojonych w rzece krów, również zachorowało, co świadczy o stopniu zatrucia wody.

Wypadek podobny miał już miejsce przed kilku laty, przyczem wtedy również padł pastwa cały rybostan.

KRATCZKI.

CYGAŃSKI PIES.

Pokaleczona noga.

Pies, tak samo jak pehła, pluskwa, kura i mucha należy do zwierząt domowych. Zwierzęta domowe zaś dzielą się na pieszczone i gnione. Jak się taki podział uszczelnia, czytelnik wie sam. Najpożytejszym stworzeniem domowym jest kura, która znosi jaja na miękko, twardo i na „pół”, jajecznicę z kiełbasą i jaja w szklance. Gdy kura zustrajkuje i nie chce znosić jaj, kładzie się w ulubionym przez kurę miejscu sztucznie jajo i mówi do niej: — Widzisz, inne kurki znoszą takie piękne duże jaja a ty nie? Wstyd, popraw się! i t. d.

Kurka naturalnie odrzuca obława się ru mieńcem wstępu i gwałtownie zaczyna znosić podobne jaja. Jeśli jednak zdarzy się kura uparta, złośliwa czy bezpłodna, która nie chce zastosować się do życzeń swego pszenicoduwy, wówczas Marysia czy Kasia ukręca jej lebek i zamienia kwoczkę na kurę w potrawce, rosółek z makaronem lub t. p.

Ale powróćmy do psów, które są przedmiotem w naszym dzisiejszym krzeczku. Pisząc o psach nie będę jednak rozchodził się o mych znajomych, a zajmij się prawdziwymi psami. Psy bywają modne i ładne. Modne są idyotycznie obrosnięte, małe i głupie. Chodzą z panią na spacer, nie szczekają, nie łapią szczurów, jedzą czekoladki i niewiadomo poci wiaćciwie żyją. Psy nie modne są

zwykle ładne, mądre, szczekają kiedy należy i wogóle są do rzeczy. Mają tylko jedną wadę: gryzą. Ale niema ani ludzi ani istot zwierzęcych bez wad.

STÓŻ WICEKRÓLA.

Stanisława Wojciechowska zam. przy ul. Tuszyńskiej 109 byłaby może tego samego zdania, gdyby nie fakt, że pies ugryzł właśnie ją.

A to było tak: Przy ul. 11 Listopada Nr. 2 na Chojnach mieści się obóz cygański. Koło obozu przechodziła Wojciechowska, gdy nagle z obozu wyleciał jakiś nieznaną nam bliżej pies, który ugryzł Wojciechowską w nogę.

Policja, na skutek wszczętego przez Wojciechowską alarmu, stwierdziła, że pies jest własnością samego brata króla cyganów, Włosty Kwieka, który pełni obecnie czynności wice-króla, dopóki naród cygański nie obali u siebie ustrój monarchistyczny i nie przejdzie na republikę.

Wice-królika pociągano do odpowiedzialności, zaś Sad Grodzki skazał Włostę Kwieka na 30 złotych grzywny, lub 6 dni aresztu.

Pies śmieje się tymczasem, wkułak z kłopotów Jego Królewskiej Mości.

Jerzy Krzecki.

Trzy mogiłki dziecka.

Skutki występnej miłości.

Z Chojnic donoszą: Jest faktem niezaprzeczonym, że jedna zbrodnia pociąga za sobą dalszą zbrodnię oraz, że występki prowadzą do zbrodni. W tym wypadku występki pochnęły do zbrodni dwie osoby, których czeka ciężka kara.

W Śliwicach (powiat tucholski) przyszło na świat nieślubne dziecko Friedy Strehlau. Dzieckiem zaopiekowała się jej siostra Paulina, która je zamordowała i wieczorem zakopała w polu należącym do rolnika Glinieckiego.

Zbrodniarka opowiedziała o do-

koanej strasznej zbrodni ojcu, który obawiając się, że zbrodnia może się wyjawić, wykopał z pola i zakopał je następnie

w własnym ogrodzie.

Jednak tej samej nocy odkopał ponownie zwłoki i zakopał je na innym miejscu, znanym mu samemu.

Nie trwało długo i policja dowiedziała się o popełnionej zbrodni. Ojca i córkę zaarrestowano i osadzono w więzieniu. Strehlau dotąd nie wyjaśnił miejsca, w którym są zakopane zwłoki zamordowanego noworodka.

Trup z 23-ma ranami.

Napad trzech zbirów na wieśniaka.

Z Wilna donoszą: Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpatrywał sprawę Józefa Jaworskiego (lat 26), Janu Mostowskiego (lat 40) i Jerzego Szewczenko (lat 50) mieszkańców wsi Dubrowlany powiatu grodzieńskiego oskarżonych o to, że działając wspólnymi siłami po uprzednim porozumieniu się i zamierze pozbawienia życia zadali znenawidzonemu przez nich gospodarzowi Włodzimierzowi Kazimierczakowi 23 rany rąbne i klute, które spowodowały oczywistą śmierć.

Kazimierczyk miał działkę we wsi Dubrowlany, którą odwiedzał co tydzień w piątki. Zawistni sąsiadzi, z przyczyn dotąd niewyjaśnionych uradzili go na wieki rozłączyć z tym gruntem.

Rzecz uplanowano dokładnie, przegotowano siekiere i noże, kiedy Kazimierczyk zakończył rozmowę z sąsiadką pod wysokim kamiennym murem, z pobliskiej chałupy Mostowskiego wypadło 2, czy 3 osobniki i rozpoczęła się potworna masakra. Jeden z ciosów ugodził w mięsień sercowy.

Wtedy już Kazimierczyk nie mógł krzyknąć, ale ostatkiem sił próbował uciec na sąsiednie podwórko należące do wieśniaczki Kopyckiej, gdzie skonał.

Na posiedzeniu Sądu Apelacyjnego wyrok Sądu Okręgowego został obostrzony. Jaworski i Mostowski dostali po 5 (nie 3) lat ciężkiego więzienia i utratę praw publicznych na lat 5. Natomiast Jerzy Szewczenko został z braku dostatecznych dowodów uznany za niewinnego.

Głowa pod kołami wozu.

Straszna śmierć młodego wieśniaka.

ZE Lwowa donoszą: Straszny wypadek wydarzył się wczoraj w Hucie Szczerzeckiej podczas zwożenia przez wieśniaków ziemiodłódów z pola do stodoły, 20-letni Walenty Kołodziej, syn jednego z gospodarzy, mieszkających w Hucie, jechał wozem

napelnionym ziemiodłódami do stodoły.

W czasie, kiedy przejeżdżał gościnnie, nadjechało auto, na widok którego konie się sploszyły i poniosły wóz. Kołodziej spadł z wozu, który przejechał po nim, powodując śmierć wskutek zalanania podstawy czaszki. Sploszone konie pobiegły dalej i dopiero kilkadziesiąt metrów od miejsca katastrofy zatrzymały się, gdyż wóz wpadł do rowu.

Adwokat, sekretarz i doktor.

Manipulacje kultańskiej trójki.

Marjan Rozpłochowski Tadeusz Gronowski i Antoni Walkowiak mają w Świecie przestępstw kryminalnych niepoślednią sławę.

Gościł więzienia byli już nieraz. Rozpłochowski n. p. ma po za sobą 9 lat więzienia, tak, że w przyszłym roku w więzieniu obchodzić będzie 10-letni jubileusz.

Wczoraj stanęli znowu przed sądem Rozpłochowski i Gronowski (Walkowiak gdzieś zniknął).

Tym razem czyni im oskarżenie zarzut, że w niezwykle podstępny sposób, wyłudził od niejakich Kilonowskich z Dębca

przeszło 500 zł., aby im za tę sumę przeprowadzić pewien proces. Chcac wzbudzić większe zaufanie, przedstawiał się Walkowiak za adwokata, Gronowski za sekretarza, a Rozpłochowski za uczonego z tytułem doktorskim. W trakcie przewodu sądowego okazuje się, iż Gronowski zaimponował Kilonowskiemu tem, że ma koneksje z marszałkiem Piłsudskim i wybiera się do Warszawy, by przy dobrej kolacji z marszałkiem pomyślnie załatwić sprawę Kilonowskich. Na przejazd otrzymał Gronowski jeszcze 140 złotych.

Spryciarze co parę dni zjawiali się u Kilonowskich i nowe wymyślali koncepcje, żądając zawsze nowych sum pieniężnych. To już za wiele było Kilonowskiemu, który poczęł się domyślać, że stali się ofiarami

wyrafinowanych oszustów.

Gronowski i Rozpłochowski znowu powędrowali za kratki, a Walkowiak zdołał się gdzieś „zaszyść”. Sąd na podstawie przeprowadzonej rozprawy wymierzył oszustom karę więzienia po 1 lata, przyczem Gronowskiemu warunkowo karę zawieszono na przeciąg 5 lat. Oskarżeni zapowiedzieli apelację.

RADJOKĄCIK.

RASZYN, wtorek.

11.58 Sygnał czasu, 12.05 Program na dzień bież., 12.10 Przegląd prasy polskiej, 12.40 Urz. Kom. PIM, 12.45—14.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.00 Komunikat gospodarczy, 15.10—15.30 Piosenki w wyk. „Polskich Rewellerów”, 15.30 Chwila lotnicza, 15.35 Komunikaty sportowe, 15.40—16.35 Muzyka lekka, 16.35 Kom. dla żegluga i rybaków, 16.40 „Przegląd czasopism kobiecych” — omówi p. M. Ankie-wiczowa, 17.00 Koncert symfoniczny, 18.00 Od-czyt p. t. „Przyrodnik na Poloni” — wygł. prof. St. Sumiński, 18.20 Reportaż z cyklu wędrowki mikrofonu, 18.45—19.10. Muzyka lekka i taneczna, 19.10 Rozmaitości, 19.30 Kom. Tow. Zach. do Hodowl. Koni w Polsce, 19.35, Prasowy Dziennik Radiowy, 19.45, „Bież. wiad. rol-nicze” — wygł. p. J. Platek, 19.55 Program na dzień nast., 20.00 Koncert popularny, 20.45 Fe-leton literacki: W. Sieroszewskiego p. t. „Miraż Ojczyzny”, 21.00 D. c. koncertu, 21.50 Dod. do Pras. Dz. Radi, 21.55 Kom. dla komunik. lotniczej, 22.00 Muzyka taneczna, 22.40 Wiadomo-ści sportowe, 22.50—23.30 Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, wtorek.

14.00—15.00 Muzyka gramof., 15.00—15.25. Gruhl: „Państwo cesarza Kaffy”, 16.30—17.30 Koncert z Lipska, 17.30—17.55 E. Pinner: „Konstanty Brunner. Z ok. 70-lecia filozofa”, 18.00—18.25 Walter Diekmann: „Cwiczenia muzyczne”, 19.00—19.25 Prof. Schoenemann: „Rozwój narodu amerykańskiego”, 19.30 Transm. z Berlina, 20.30 i 21.30 Transm. z Wrocławia, 21.40—24.00 Transm. z Hamburga.



EDMOND SEE.

Najlepsze ubezpieczenie.

Leon Lardinois, jego żona i przyjaciel ich Gartampe, agent ubezpieczeń na życie, kończył właśnie skromne śniadanie (obchodzono dziś rocznicę ślubu Lardinoisów), gdy pan domu zbłądził zniaczka i ręką dotykając lewej strony piersi, wydał solumjony jęk.

— Co ci jest? — zapytała go małżonka — czy ci coś dolega?

— To nic, — odrzekł z wysiłkiem. — Zwykły nieznośny ból w sercu. Nie wiem, z czego to pochodzić może.

— Ale ja wiem, — oświadczyła z gorczycą, — z życia, jakie prowadzisz za domem, w kawiarni, czy też gdzieś indziej jeszcze... skąd wczorasz zawsze o niemożliwej godzinie, jak i tej nocy...

Clagnęła w ten sposób gorzkie oskarżenie małżeńskie, co prawda usprawiedliwione, ponieważ tryb życia, jaki prowadził jej mąż, komiwojażer z zawodu, pozostawiał wiele do życzenia, tem bardziej, że Leon nie odznaczał się zamiłowaniem do stałej pracy i regularnego zajęcia. Słuchając jej narzekania, przyjaciel ich Gartampe milczał ostrożnie, bowiem zachowany był w pani Lardinois i dbał o zachowanie jej względów.

Niestety jednak milczenie jego wprowało panią Lardinois w większą jeszcze trytację. Zainteresowała swego gościa: — A pan, panie Gartampe, który rze-

komo jesteś naszym przyjacielem, mógłbyś przecież podtrzymać mnie! Wiesz najlepiej, że mam rację. Spójrz pan na mego męża! Jest błądy, jak płotno!

— Prawda istotnie, że mógłbyś więcej dbać o siebie, dbać także o przyszłość! Lardinois w odpowiedzi zaśmiał się donośnie:

— No tak! — Rozumiem ciebie, panie agencie ubezpieczeń! Przyszłość moja — to ubezpieczenie się w twojem towarzystwie, abyś dostał dobrą prowizję! Mówisz, jakgdybym miał pieniądze na wyrzucenie!

Wzruszył ramionami i dodał: Przedewszystkiem czuję się zupełnie dobrze naogół, a z powodu tych przejściowych cierpień poradzić się mogę lekarza. To wystarczy.

— Właśnie, — żywo podchwycił agent, przezuwając dobrą grafikę. — Gdybym ciebie ubezpieczył, należałoby przedewszystkiem być u lekarza, jest to warunek konieczny. Przy tej sposobności dowiedziałbyś się o stanie swego zdrowia, i nicy to ciebie nie kosztowało!

Ten ostatni szczegół wywarł wrażenie na Leonie:

— Jakiż to? — zapytał. — Nie płaci się więc naszym lekarzom?

— Nic zgola. Koszta konsultacji ponosi towarzystwo ubezpieczeń.

— Ciekawa kombinacja!

potem rzekł, przecinając niemłą dla siebie rozmowę:

— Dość tego! mówmy o czem innym. Chcielibyście oboje napełnić mi stracha!

Kilka tygodni później, gdy Gartampe pracował w swem biurze, zameldowano mu Lardinois'a.

Leon, zaraz po wejściu do pokoju, wytłumaczył cel swojej wizyty. Ból w sercu, na jaki narzekał w ostatnich czasach, dokuczył mu znowu kilkakrotnie. Postanowił zatem pójść za radą przyjaciela i ubezpieczyć się. Prosił o przysłanie mu lekarza towarzystwa.

Zlekka zdziwiony tem nagłym postanowieniem, Gartampe przygotował Leonowi formularz do podpisu. Lardinois, wychodząc uśmiechnął się na myśl „kawału”, jaki miał zamiar urządzić przyjacielowi.

Pomyślem swoim podzielił się z żoną, oznajmiając jej o jutrzejszej wizycie lekarza.

— Pojmujesz, — tłumaczył jej, — choć poprostu uzyskać konsultację darmową, aby poinformować się co do stanu mego zdrowia i zacząć odpowiednią kurację. Lecz co do asekuracji, nic z tego nie będzie!

— Nie zrobisz tego! To oszustwo, nadużycie cudzego zaufania! Wynikła stąd sprzeczka małżeńska, dość ostrą w tonie, w rezultacie której pani Lardinois tegoż wieczora udała się do Gartampe'a, by uprzedzić go o zamierzonej machinacji małżonka. Gartampe sko-

rzystał z tego, by zapewnić ją o swem przywiązaniu i oddaniu, oraz wyraził jej swoje współczucie z powodu posiadania podobnego męża. W konkluzji rzekł:

— Pomimo to udajmy oboje, że nic nie wiemy, dla uniknięcia przykrości. Przysięgł więc państwu lekarza, jakgdyby nic nie zaszło, i niech mi pani pozostawi swobodę działania. Mam zemstę w pogotowiu. Zobaczysz pani, że śmiać się będę na ostatku!

Wizyta lekarska miała miejsce nazajutrz, a badanie było tak skrupulatne, że przeraziło Lardinois'a.

Staral się uzyskać szczegóły od lekarza, lecz ten, strzegąc tajemnicy zawodowej wyszedł, zachowując diagnozę dla siebie.

Dni następnych niepokój Lardinois'a wzmożył się jeszcze, tem bardziej, że czas upływał, a Gartampe nie pokazywał się wcale. Gdy minęły dwa tygodnie, Lardinois był przekonany, że lekarz uznał za niemożliwe przyjąć go do ubezpieczenia z powodu złego stanu zdrowia.

Postanowił jednakże dowiedzieć się istotnego stanu rzeczy za wszelką cenę i udał się do Gartampe'a, od którego z trudnością dowiedział się prawdy:

Raport lekarza zawierał tak pesymistyczny sąd o jego zdrowiu, że towarzystwo ubezpieczeń postanowiło nie zapisać go w poczet ubezpieczonych, gdyż nie przyjmuje się ludzi, w tym stopniu zagrożonych śmiercią.

Relację tę nieszczęsnego Lardinois tegoż wieczora powtórzył żonie. Ze zdumie-

niem, a nawet przykrością, spostrzegł, że wiadomość ta nie wywarła na niej głębszego wrażenia. Nie mógł przecież odgadnąć, że uspokojona całkowicie co do jego zdrowia, stała się sprzyświeconem Gartampe'a w drobnej jego zemście.

— Zemsta ta — zresztą — składała się z dwóch epizodów. Drugi przedstawiał się, jak następuje:

Pod koniec miesiąca Gartampe pojawił się znowu u Lardinoisów i, po szeregu wstępnych zdań, zaproponował swemu przyjacielowi ubezpieczenie go pomimo wszystko, gdyż znajomy lekarz na jego prośbę zgodził się na złożenie mniej pesymistycznego raportu, jednak pod warunkiem, że przysyła ubezpieczony zgodzi się na zmianę trybu życia i unikanie wszelkich „niebezpiecznych” rozrywek.

Lardinois wzruszony i niespokojny pomimo wszystko, zgodził się na propozycję. Podpisał odnośne dokumenty, wpłacił pierwszą ratę i pod wszystkimi względami przystosował się do przepisów, prowadząc życie regularne, spokojne i zadowolone.

Po długich latach dopiero Gartampe — w chwili szczeroci — odsłonił Lardinoisowi prawdę. Rewelacja ta omal nie popsuła wszystkiego, gdyż Leon, obrażony, upokorzony, a uspokojony także co do swego zdrowia, usiłował kilkakrotnie powrócić do dawnego rozwiązanego życia.

Lecz było już zapóźno. Nawyki do regularnego życia był nad wszystko silniejszy.

Paryski kat jest milionerem.

Mieszkaniec „mistrza gilotyny”.

Obok placu la Convention znajduje się takież nazwy, długa ulica. Przy niej wznosi się dom, w którym zamieszkuje p. Anatol Deibler. Kamienica szara, płaska. Na dole kilka magazynów oraz wyszynk pod gołdem „Al'Ami Louis”. Wewnątrz schody cienne, bez windy. Trzeba bowiem wiedzieć, że p. Deibler chory jest na... serce, fizyczne peczywiście.

Dom ten należy do niego. Mieszkanie składa się z 3 banalnych pokoi, wytapetowanych niemniej banalnym papierem. Nie posiada żadnego komfortu, a więc ani ogrzewania centralnego, ani łazienki.

ani nawet elektryczności. Jadalny pokój wychodzi jednak na balkon, na którym podobno specjalnie zależało katowi. Inny jednak także wgląd spowodował przeprowadzenie się p. Deiblera na rue de la Convention. W tym bowiem samym domu, na czwartym piętrze zamieszkuje jego siostrzenica, której mąż jest jednym z jego „pomocników”, a który najprawdopodobniej po p. Deiblerze obejmuje pozostawione funkcje kata. Funkcje te — w myśli dawniej tradycji z czasów, gdy we Francji „panowała” rodzina katów Sansonów — przechodziły, jeżeli nie z ojca na syna, to w każdym razie „pozostawały” w rodzinie. Każda ma widocznie swoje ambicje...

Niedawno temu p. Deibler skarżył się na drogie życie, na niedostateczny zarobek. Pensja jego wynosi wprawdzie tylko 18,000 frs. rocznie, jednak nie ogranicza się jedynie do tej stałej sumy. Za każdą bowiem egzekucję, jakiej dokonuje nie tylko na obszarze samej Francji, ale nawet i w Algierji, dostaje poważne wynagrodzenie.

To też interesy p. Deiblera nie muszą być tak złe. Jest on bowiem właścicielem aż 4 domów w Paryżu. Wiadomo zaś, że właściciele domów w czasie kryzysu mieszkaniowego, który trwał do obecnego lata, robili bardzo nawet dobre interesy na swoich lokatach. Fortuna p. Deiblera wynosi kilka milionów franków. Nawet więc jak na obecne czasy, nie jest tak źle, zważywszy na skromny tryb życia kata i jego rodziny.

P. Deibler jednak ma jedną słabość. Człowiek ten, który od tylu już lat pełni swe złowrogie funkcje, który, powiedzmy, jeżeli nie z zimną krwią, to

jednak prawdopodobnie bez żadnego już specjalnego wzruszenia układa głowę skazanego na śmierć na fatalnej desce gilotyny, jest specjalnym amatorem „kanarków”. Posiada ich całą, dużą klatkę i one go rozrywiają w chwilach wolnych od... pracy.

Po wadze można ustalić wiek ryby.

Węgorz rośnie najwolniej.

Chcąc ocenić wiek ryb, musimy się opierać na jej wadze, przyjmując za podstawę normalny jej rozwój. Pstrąg tęczowy osiąga w sztucznej hodowli w ciągu roku

160 g. wagi.

Do jesieni, a więc po półtora roku pstrąg ten waży 200 g., a na wiosnę z ukończonym drugim rokiem pół funta. W ciągu dalszego roku waga jego wzrasta do 300—750 g.

Przy wyższej wadze dokładne oznaczenie wieku jest utrudnione, ponieważ przyrost zależy od mniej lub więcej korzystnego miejsca pobytu ryby. Łososi np. potrafią w ciągu miesiąca przybrać o 10 i więcej funtów. Wynik taki jest oczywiście tylko wtenczas możliwy, jeżeli ryba otrzyma tyle pokarmu,

ile tylko jej żołądek strawi.

Szczupak w pierwszych dwóch latach rośnie mniej więcej tak samo jak pstrąg, później wszakże go przeszciga.

Karp waży w pierwszym roku około 50 gr., w drugim osiąga już wagę około 300 gr., w trzecim zaś wykazuje wagę dwóch i pół funta. Na wyspie roku natomiast karpie już w drugim roku osiągają ogromną wagę 5 funtów. Wszystkie te dane odnoszą się tylko do karpki żyjących w wodach zamkniętych i otrzymujących pokarm. Dzikie karpie naogół osiągają mniejszą wagę.

Lin dopiero w drugim roku osiąga wagę, jaką ma pstrąg już w roku pierwszym.

Najwolniej rośnie węgorz. Określenie wieku jego na podstawie długości i wagi

jest bardzo nieścisłe.

Z podanych wag wnioskować można o wieku ryby jedynie wówczas, jeżeli ryba rosła w normalnych warunkach. Znacząca po kształcie ryby potrafi orzec, czy urosła ona normalnie. Pstrąg np. o długości 37 cm., który nie waży jeszcze funta, nie rósł normalnie, musiałby bowiem przy tej długości ważyć około dwóch funtów. Miał on widocznie złe miejsce i był głodzony.

Zgłodniałe koty w mysim państwie.

Nowa plaga w Australji.

Z Melbourne donoszą, że prowinie Wimmera i Mellee w stanie Victoria są obecnie nawiedzone przez olbrzymie masy myszy, które wdarły się do domów i magazynów, czyniąc tam

wielkie szkody.

Mieszkańców tych prowincji zaskoczyła ta mysz i wazja dosłownie w ciągu jednego wieczora. Ku

już oddawna jest przedmiotem starannych badań naukowych, lecz wciąż jeszcze nastęcza

coraz to nowe zagadki.

Chociaż pszczołom nie można przypisywać działania, opartego na logicznym rozumowaniu, to w każdym razie w najwyższy podziw wprowadzać musi celowość ich poczyniń i niesłychana zdolność dostosowywania się do nowych warunków bytu. Potwierdzą to w całej pełni wyniki najnowszych badań naukowych.

Na podstawie dotychczasowych obserwacji sądono, że robotnice roju dzielą się w pracy dla ogółu w ten sposób, że każda główna czynność przypada w udziale pewnej grupie robotnic, podobnie jak się to dzieje w państwie kastowym (jak np. Indje angielskie). Zapatrywanie to okazuje się mylnem. Poszczególne robotnice nie są przeznaczone dla wykonywania pewnych tylko kategorii prac, np. pielęgnowania mło-

dego pokolenia, budowa ulastrów, zbieranie miodu itp., lecz wszystkie muszą według ścisłego porządku

wykonywać wszystkie prace,

posuwając się w miarę wieku na coraz wyższe stopnie prac. Każda robotnica natychmiast po wyleczeniu zabiera się w pewnym miejscu do pracy i przechodzi następnie wszystkie stopnie obowiązków.

Naogół porządek zajęć pszczoły robotniczej jest następujący; pierwszem jej zajęciem jest czyszczenie komórek woskowych przed ponownem ich użyciem do wylęgania młodych. Po trzech dniach przechodzi ona do karmienia poczwarek i to naj samprzód tych poczwarek, które już tylko otrzymują miód i pyłek z kwiatów. Dopiero po 6 dniach może ona karmić także młode zupełnie poczwarki, które otrzymują sok o zawartości białka, wytwarzany przez „mami” w specjalnych gruczołach, znajdujących się w ich głowie. W tym wieku podejmują robotnice pierwsze wycieczki z ula dla zaznajomienia się z otoczeniem. Między 12 a 13 dniem pszczoła staje się „budowniczym”.

mając już rozwinięte gruczoły woskowe, znajdujące się pod brzuchem. W czasie tym robotnica spełnia także funkcje „nadzorcy”. Mniej więcej w 21 dniu życia pszczoła przechodzi od służby wewnętrznej do zewnętrznej, a mianowicie do zbierania miodu i funkcje te spełnia już do końca życia. W lecie pszczoła osiąga wiek około 35 dni.

Nauka wzięła sobie za zadanie zbadać, czy takie postępowanie pszczoły jest wynikiem czysto mechanicznego porządku, przestrzeganego w jakichś warunkach lub czy też przy zmienionych warunkach zmienia się także podział pracy.

W tym celu odłączono część roju, tak iż jedna jego część składała się wyłącznie z pszczoł młodych, które re zmuszone były zbierać miód i pył kwiatowy. Stare pszczoły w drugiej części roju zmuszone zostały do pielęgnowania młodych.

Obie części roju spełniały istotnie swe zadania, które nie należą do ich normalnej czynności.

Inne doświadczenie wykazało, że pszczoły robocze, które już czynne były jako budownicze i wiek ten już przekroczyły, ponownie zaczęły dostarczać wosku, dzięki ponownemu rozwojowi zanikłych już gruczołów woskowych.

W toku dalszych badań przeprowadzono następujący eksperyment. Świeżo wylęgłe pszczoły zamknięto w małych grupach

do klatek

i zmuszono je w ten sposób do bezczynności. Po pewnym czasie rozpoczęły swe czynność od samego początku, bez względu na wiek osiągnięty i przechodziły wszystkie stopnie pracy narówni ze swymi młodszymi towarzyszkami.

W ten sposób okazuje się, że pszczoły należące do tych zwierząt, które dzięki wrodzonym instynktom posiadają w najwyższym stopniu zdolność dostosowywania się do nowych warunków bytu.

Podstuchane.

MIESZCZUCH.

— Jak ci się podoba to falujące pole żyta?
— Owszem, niczego. Będą z tego ładne słomki do lemoniady.

NIEMIŁNY ZNAK.

— Wiesz, Lesiu, czuję, że picie mi szkodzi, lekarz zakazał mi używania trunków, ale nie mogę się opanować.
— Zrób tak, jak ja. Mnie picie również szkodzi, dalem więc sobie słowo, iż będę pijał tylko szampana.
— Bagatel! A skąd ty masz na szampana?
— Wcale nie mam i dlatego nic nie pijam.

ZNA SWÓJ SWEGO.

Pan dyrektor godzi szofera.
— Czy pan jest żonaty?
— Nie — odpowiada szofer.
— W takim razie nie mogę pana przyjąć. Trzymam tylko żonaty.
— Dlaczego?
— Bo są przyzwyczajeni do posłuszeństwa.

30,000 krów w stolicy Niemiec.

Oryginalny rekord.

Czytelnik zdziwi się zapewne do wiedzawszy się, że Berlin jest wcale dużą osadą wiejską. Nie mniej niż 150 tysięcy berlińczyków trudni się ogrodnictwem, produkując tyle

plodów ziemnych, że do transportu ich potrzebny

było 4950 wagonów

po 15 tonn każdy. Przytem w ilość tę wliczone są tylko produkty jadalne, z wyłączeniem trawy i siana.

W stolicy Niemiec „mieszka” 42 tysiące koni, nie licząc wojskowych i policyjnych. Uli jest tylko 4000, zato ilość krów dochodzi do 30 tysięcy. Dostarczają one miastu 25 procentów ogólnej konsumpcji mleka, które rozdzielone jest między mieszkańców przez 6000 ruczarków detalicznych.

Ilość mleka, produkowana w samym Berlinie przewyższa

dwukrotnie ilość piwa,

co wydaje się tem dziwniejszem, że znane jest zamiłowanie Niemców do tego napoju. Co prawda, berlińskie piwo nie cieszy się zbyt wielką popularnością, i nawet berlińczycy wolałoby pić ciężkie piwo bawarskie, niż swój własny cienkusz.

MAŁY KURJER.

Jesień nadchodzi...



Dnia 21 września rozpocznie się kalendarzowa jesień. W parkach zaczynają już opadać liście, stwarzając melancholijny nastrój obumierającej natury.

Samochody ciężarowe na szynach.

Przeciętna szybkość: 80 km. na godzinę.

Zarząd kolei Rzeszy przystąpił do modernizacji ruchu towarowego. Głównym celem jest przyspieszenie doręczenia przesyłek, zwłaszcza drobnych. Ten rodzaj przesyłek kolejowych transportowany będzie odciążony w specjalnych samochodach ciężarowych,

biegających na szynach.

Średnia szybkość tych samochodowych pociągów wynosić będzie 80 kilometrów na godzinę. Postoje na małych stacjach

zostaną całkowicie zniesione. W ich miejsce stacje wyposażone zostaną w wielkie ruchome, wyglądające jak skrzynie - zbiorniki, osadzone na podwoziach, do których w czasie jazdy bez zatrzymania się wrzucane będą przeznaczone dla odnośnych stacji przesyłki towarowe.

Zarząd kolei Rzeszy ma zamiar zaproponować sąsiadującym państwom rozszerzenie tego typu ruchu towarowego na ich własną sieć kolejową.

Dwie opinie naocznych świadków.

Gdzie prawda?

Czy można przywiązywać wagę do słów naocznych świadków? Zadnej odpowiedzi znany literat francuski, Jacques Bainville, przytaczając następujący przykład:

Podczas wyprawy do Egiptu, kiedy Dessaix był pod Tebami, towarzyszył mu Vivant-Denon, opisując wejście do tego miasta w ten sposób: „...Armia na widok tych porozrzucanych bezładnie ruin zatrzymała się sama i w spontanicznym odruchu zaczęła biec w dół...”

A dalej o „prądzie elektrycznym”, który przebiegł przez armię.

Ale w armji Dessaix'a znajdował się prosty żołnierz, Merme, który również pisał pamiętniki. Oto jak Merme opisuje to zdarzenie: „Nasz oddział przeszedł przez Teby, stare miasto, w którym nic niema, prócz ruin. Ponieważ może to interesować tylko uczonych nie zwróciliśmy na nie wielkiej uwagi”.

Oto orzech do zgryzienia dla historyków!

Płomiennę serce Angielki.

W pogoni za miłością.

Dość często zdarza się, że w pociągach kolejowych, albo częściej jeszcze na stacjach, znajduje się ludzi, przeważnie młodych chłopców, podróżujących na gapę. Wszyscy oni prawie poszukują zarobków, których nie mogą znaleźć w swej ojczyźnie. Czasem też gna ich Przygoda (przez wielkie P), która jednak rzadko tylko zjawia się na zawołanie, a wówczas okazuje się pania

wcale nie łaskawa.

Obecnie jednak, jak donosi dziennik angielski „Daily Mail”, na statku włoskim „Augustus”, znalazła się pewna młoda Angielka, której nazwiska dziennik nie wymienia, a która, jak sama zeznała, chciała na nim odbyć podróż do Nowego Jorku, spodziewając się po drodze spotkać człowieka, któregoby pokochała...

Wysadzono ją na brzeg w Villafrance ale już w Genui tajemnicza osoba znowu weszła pokrywając na ten sam pokład, u-

patrzywszy sobie jakiegoś Amerykanina, na którego zagięła parol.

Niewdzięczny Yankes jednak, zważwszy pismo nosem, zabrał manatki i ulotnił się w tej samej Genui, podczas gdy jego potajemna wielbicielka ukryła się w jakimś schowku statku.

W Neapolu spostrzeżono jej obecność i po raz wtóry wysadzono ją na ląd. Ponieważ jednak nie posiadała wizy włoskiej, władze nie pozwoliły jej na pobyt lecz zaraz następnym statkiem

kazały jej odjechać. Statek ten płynął do Gibraltaru, gdzie energiczna Angielka postarała się o wizę i dowiedziawszy się tymczasem że „jej” Amerykanin wysiadł w Genui, przybyła znów do tego pięknego miasta, na pokładzie statku „Roma”.

Podobno dotychczas szuka swego Yankesa.